

kożuszek

Wciąż jeszcze miałam siłę by biec. Czulałam, że nadal jest gdzieś z tyłu za mną. Serce w gardle, szaleńcze tętno. Biegłam.

Uderzenie w COŚ odrzuciło w tył. Z trudem skupiłam wzrok na przeszkodzie. Na tle światła latarni ciemna, wielka sylwetka. Cofam się w do tyłu kopiąc zamarznięty grunt. Postać szybko podchodzi. Pochyla się nade mną. Odwracam się na czworaki i usiłuję uciec. Kopniak przewraca mnie z powrotem. Padam; Ręka zaciska się na karku wciskając twarz w ziemię. Palce dociskają tętnice. Szarpie się i kopie. Szum w głowie plamy przed oczami - nie walczę już. Trzymam tylko ręce przy szyi, po sekundzie i one opadają. Nadciąga ciemna cisza.

Budzę się w ciemnościach - mdli mnie. Na szyi czuje zimne żelazo. Sięgam dłońmi badając, co to jest. Żelazna obręcz i łańcuch. Zamkniecie na małą kłódkę. Łańcuch ciągnie się gdzieś daleko w mrok. Skrzypnięcie drzwi i kroki.

Skupiona przeszukuje ciemności. Ostre światło latarki oślepia. Szarpnięcie. Padam, chwytam za łańcuch. Obcy szybko owija nim nadgarstki. Blokuję ruchy. Ręka dociska głowę do podłogi. Klęcz, usiłuję krzyczeć, ale z gardła wydostaje się tylko szloch przerażenia.

Czuje jak staje nade mną w rozkroku. Chwyta moje ciało w kleszcze kolan. Zaciska. Spódnica zostaje podwinięta na plecy. Ręka szarpie rajstopy i zdiera bieliznę. Silne uderzenia padają na wypięte pośladki. Wije się w koszmarnym uścisku. Szybka zmiana pozycji. Ramię unieruchamia mnie nadal w tej pozycji a druga ręka siłą rozwiera pośladki. Jęczę ze strachu i bólu. Po chwili krzyczę. Członek obcego siłą wdiera się w moja pupę. Boli! Krzyczę aż do ochrypnięcia. Jest we mnie - palący, silny ból. Rusza się jak tłok, wpięty powoli by potem przyspieszyć. I szybciej, jeszcze szybciej. Już nie krzyczę. Czekam cichutko stękając za każdym razem, gdy dobiega do końca. Opadam bez sił na zimną podłogę. Czuje nagle jak ręce ocierają łzy z twarzy Podnoszą mnie i otulają w coś niesamowicie miękkiego i ciepłego. Leże owinięta w kożuch. Duży i miękki. Zmęczona zasypiam po chwili.

Budzę się, gdy światło latarki przenika poprzez zaciśnięte powieki. Zasłaniam twarz rękami - mam je związane. Szarpnięcie za włosy zmusza do przyjęcia pozycji siedzącej. Czuje ból w odbycie. Z jękiem siadam. Ręce zostają wysoko podciągnięte i gdzieś umocowane. Ruch przy ustach. Przytrzymuje moja brodę i wsuwa mi w usta słomkę. Mija chwila zanim pociągam przez nią. W gardło splywa pierwszy łyk ciepłego i słodkiego kakao. Łapczywie zasysam resztę płynu. Wyciąga słomkę z warg. Podsuwa coś pod nos. Zapach chleba- biorę ostrożnie kęs. Powoli rozgryzam, dobre. Zjadam kilka kawałków, które wsuwa mi do buzi.

Nie myślę o niczym -czekam. Nie ma we mnie strachu, gdy czuje jego obecność. Jest ciemność i On. Trzymając moje ręce nadal nad głową kładzie mnie na plecach. Po chwili czuje ciężar na sobie. Kolanami rozchyła mi uda. Czuje jak główka penisa napiera na moja cipkę. Po chwili jest we mnie. Duży i twardy. Przez głowę przemyka myśl, że nic dziwnego, że tak bolało, jest przecież taki ogromny. Chwyta za biodra i mocno dobija we mnie.

Czuje jak dociera aż do dna pochwy, za każdym razem sprawiając ze stękam pod nim. Tępy ból jest niczym w porównaniu z poprzednim. Odczuwam spazmy jego rozkoszy - czuje jak sperma wypływa ze mnie. Kule się, gdy wstaje. Po chwili ręka głaszcze mnie po głowie. I otula w kożuch - szczelnie i ciepło. Odchodzi, a ja cichutko popłakuje sama. Aż ogarnia mnie sen.

Mój świat zamyka się w Ciemności. Czas odmierzają jego wizyty i karmienia - i sex. Bierze mnie za każdym razem: w odbyt, cipkę i usta. Znam już smak jego spermy. i jak się ustawić, aby jak najmniej bolała pupa, gdy bierze mnie od tyłu.

Jestem coraz słabsza.

Za którymś razem nie reaguje już na szarpnięcia. Zaskoczony dotyka mnie i bada ostrożnie palcami. Zawiniętą w kozuch , brudną od spermy , mojego moczu i kału , potu i łez wynosi z ciemności.

Budzę się w czymś miękkim. Jest mi suchutko i wygodnie. Ciało pachnące czystością , naoliwione czymś o słodkim zapachu. To sen , na pewno. Myślę i znów zasypiam.

Budzę się i zasypiam .

Pamiętam tylko zamaskowana twarz czymś białymi i ręce , które mnie karmią i głaszczą.

Któregoś dnia usiłuję wstać z łóżka. Siadam i rozglądam się po pomieszczeniu. Brak okien , pastelowe kolory i jedne jedyne drzwi. Obok łóżka szafeczka z drewna. Bez szuflad i drzwiczek. Pusta.

Kroki - drzwi bezszelestnie się otworzyły , staje On. Wielka sylwetka zapełnia pół pokoju. Spuszczam głowę Nie patrzę na Niego. Czekam. Staje nade mną. Lekko popycha mnie na łóżko. Ręce przywiązuje nad głową. Opaska na oczy odcina mnie od światła. Leże spokojnie . Wiem , że stanie się coś nowego , że będzie seks . Czekam na to z tęsknotą. Na jego ręce , dotyk. Zdałam sobie sprawę , że nigdy dotąd nie słyszałam Jego głosu i nie widziałam twarzy. A jest mi bliski . Czekam.

Coś dotyka moich palców , rozwiera je lekko i wsuwa w nie jakiś przedmiot. Badam go : obła raczka i długie szerokie ostrze - nóż , duży.

Drzę.

Zimna stal wędruje po ramionach : dotyka policzka i powoli zsuwa się po szyi . Leże spięta , nie drgnę nawet , oddech urywany. Znów czuje strach, ale i podniecenie. Lekkie szepniecie za materiał koszuli i odgłos darcia . Rozciął materiał, leże naga i oczekująca. Czuje nagle ostrze ma udach. Wsuwa się między nie . Powoli rozchylam je szeroko. Podciągam kolana. Coś dotyka mojej rozwartej cipki. Obła raczka noża ociera się o moja lechtaczkę i wsuwa i wysuwa we mnie.

Po chwili czuje jak dotyka jej czubek ostrza . Lekkie ukłucie. Sztywnieje, gdy ostrożnie zagłębia się w moja pochwę , tak malutko . Mój oddech staje się krótki i urwany . Strach i podniecenie . Chęć by weszło dalej i jęk zawodu, gdy zniknęło.

Łóżko ugina się pod Jego ciężarem . Klęka nade mną . Ostrze znów zaczyna swą wędrówkę po nagim ciele. Cichy krzyk się wyrывa, gdy wnika znienacka w pierś pod lewym sutkiem - krótki ból i ciepła struga krwi . Czuje ciężar ciała i dotyk ust obejmujących zraniony sutek , ssanie i ostrze na mojej szyi. Lekko dociśnięte do tętnicy , na granicy napięcia skóry. I nagle jego członek zagłębia się we mnie - przyjmuje go w siebie z jękiem zadowolenia . Rusza się powoli jak tłok- pojękuję w rytm posunięć30; Ssanie piersi , ból naciętej skóry na szyi. Znów usta w tym miejscu , a potem silna fala orgazmu i jego zęby zaciśnięte na tętnicy . Szum krwi , jęk rozkoszy i mocne pchnięcia przebijające mnie. Byłam Jego .Czułam , że Należę : moje ciało i krew , moja dusza .

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

mayya, dodano 18.12.2007 14:58

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.